

# Bociek

**Biuletyn Klubu Przyrodników**

**Program rolnośrodowiskowy  
– lepiej już było - str. 1-4**

**Ochrona przyrody po europejsku (9)  
Europa na dziko, czyli wilderness - str. 5-10**

**115 3/2013**

# Ziemniaki a ochrona przyrody

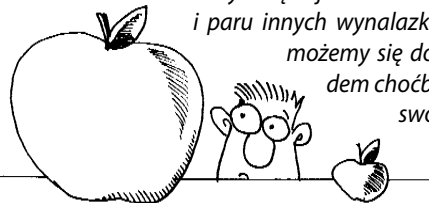
Ziemniaki w mojej wsi są w tym roku drogie, prawie po 1 zł za kg. Niedawno przekonałem się jednak, że to całkiem dobra cena. Jadąc „skądś tam” zatrzymałem się w „wielkim mieście”, głodny, i jak to ostatnio przy dworcach bywa, trafiłem do przydworcowej galerii. Omijając starannie wszelkie „Mac coś tam”, znalazłem wreszcie jakiś bliższy sercu bar szybkiej obsługi, nałożyłem sobie na plastikowy talerz spory kopiec ziemniaków, dołożyłem czegoś tam jeszcze i dopiero wtedy spojrzałem na ceny – wszystko po 3,9 zł/100g, to chyba niedużo... Rachunek okazał się jednak wcale nie mały, głód zrobił swoje. Stąd już tylko niewielki krok, żeby sobie uświadomić, że właśnie jem ziemniaki, z odrobiną przepalonego oleju, za jedne 39 zł za kg. W tej cenie zyskałem jednak naukę, że przelewając z pustego w próżne, wożąc te moje kilka ziemniaków tam i z powrotem, dodając do nich to i owo, o łącznej wartości nie większej niż kilkadziesiąt groszy, ale przede wszystkim sprzedając mi je w miejscu tak „luksusowym” jak galeria, sprawiono, że zyskały one na wartości - 39 razy!

W zabranym na podróż tygodniku czytam, że w warunkach Europy Środkowej na żywność wydajemy średnio mniej niż 25% przychodów. A w tym co najmniej połowę kosztują opakowania. Cukierek w folii i papierku, siedem cukierków w torebce, torebka w kartoniku, kartonik w puszcze, dziesięć puszek w większym kartonie, dziesięć kartonów w skrzyni, 20 kg cukierków, 40 kg opakowań... Za wszystko oczywiście płacimy, ja płacę, Pan płaci, Pani płaci, ale w końcu stać nas, wszak pracujemy na to od świtu do zmierzchu.

Ale z tego też wniosek, że gdyby odjąć te wszystkie folijki, papierki i kartoniki, okazałyby się, że na właściwą żywność, czyli wartość tego co ostatecznie rzeczywiście zjemy, a nie wyrzucimy, wydajemy zaledwie jakieś 10% naszych dochodów. Na co więc przeznaczamy pozostałe 90%? Na różne przejawy naszego statusu, coraz lepsze samochody, coraz większe domy, coraz dalsze wycieczki, coraz większą liczbę przedmiotów jednorazowego użytku, za to coraz wymyślniej opakowanych, wreszcie na ziemniaki konsumowane w miejscach takich jak „moja” galeria i tych znacznie bardziej wyszukanych. W czasach moich rodziców współczynnik dochodów wydawanych bezpośrednio na żywność wynosił pewnie około 50%, moich dziadków – 80%, pradiadków – 90%, ja większość wydaję na... śmieci.

A co to wszystko ma do ochrony przyrody? Ano to, że może moglibyśmy żyć nieco skromniej, a jednocześnie całkiem godnie, o połowę mniej wydając = zarabiając = konsumując = produkując = zużywając = niszcząc = wyrzucając...? Może wtedy moglibyśmy połowę terenów zajętych dziś pod uprawy, produkcję, wydobywanie, przetwórstwo, transport, utylizację, przelewanie z pustego w próżne i z próżnego w puste, oddać dzikiej przyrodzie? I o połowę mniej orać, bronować, wycinać, umacniać, wydobywać, regulować, betonować, pogłębiać, odmulać, nawadniać, odwadniać, zalesiać, wylesiać, użyźniać, uproduktywiać...?

Wiem, to nic nowego, było już sporo takich, którzy głosili podobne hasła i za każdym razem kończyło się to jakoś nie tak... No, ale może wtedy nie mieliśmy jeszcze internetu i paru innych wynalazków, za pomocą których dziś wszyscy ze wszystkimi możemy się dogadać? Na razie wychodzi nam to marnie, przykładem choćby rozmowy o redukcji CO<sub>2</sub>, ale przecież każdy bieg ma swój początek... Gdyby ktoś 50 lat temu powiedział, że w Europie nie będzie granic, zostałby wyśmiany.

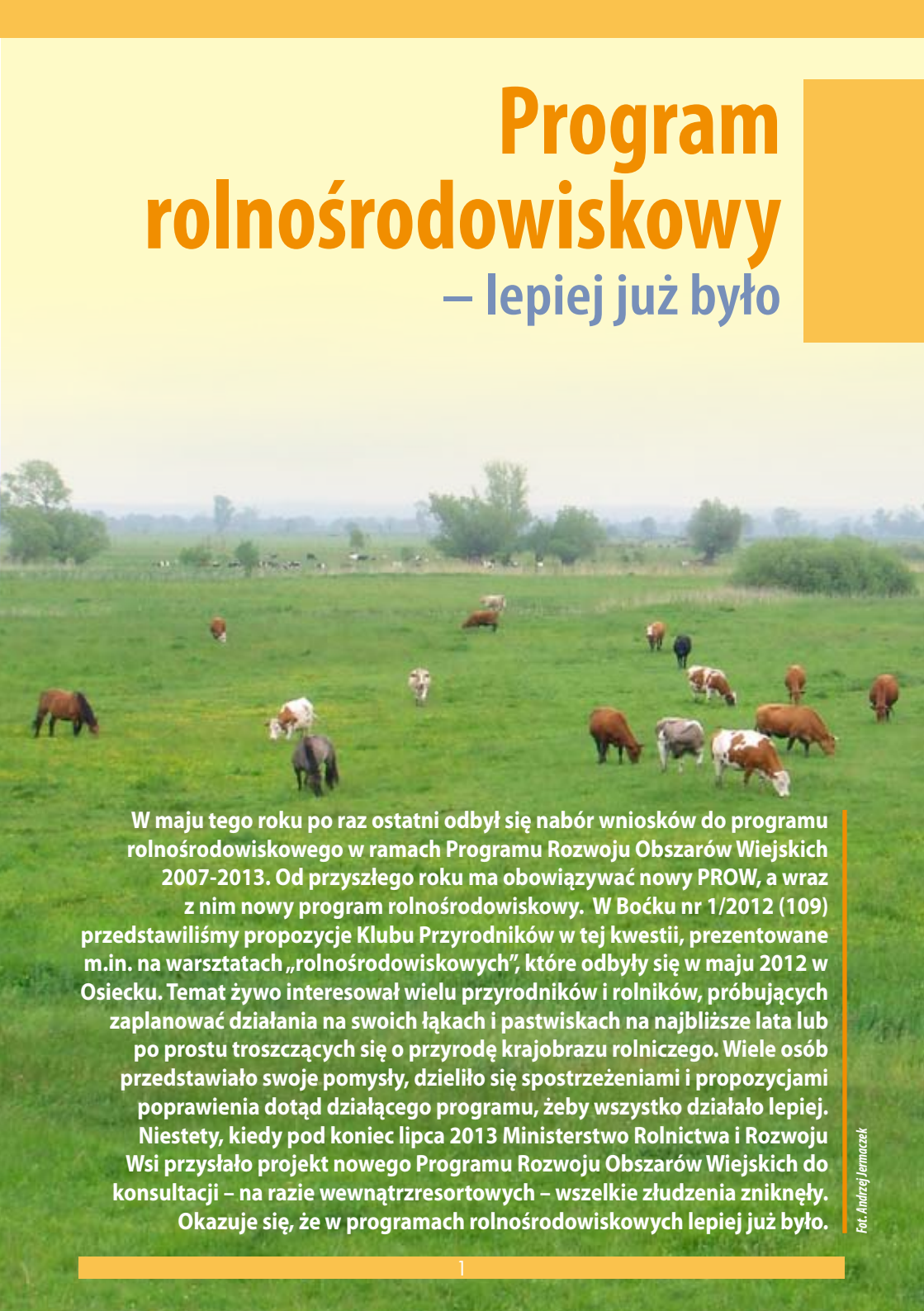


**Andrzej Jermaczek**



# Program rolnośrodowiskowy

## – lepiej już było



W maju tego roku po raz ostatni odbył się nabór wniosków do programu rolnośrodowiskowego w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007-2013. Od przyszłego roku ma obowiązywać nowy PROW, a wraz z nim nowy program rolnośrodowiskowy. W Boćku nr 1/2012 (109) przedstawiliśmy propozycje Klubu Przyrodników w tej kwestii, prezentowane m.in. na warsztatach „rolnośrodowiskowych”, które odbyły się w maju 2012 w Osiecku. Temat żywo interesował wielu przyrodników i rolników, próbujących zaplanować działania na swoich łąkach i pastwiskach na najbliższe lata lub po prostu troszczących się o przyrodę krajobrazu rolniczego. Wiele osób przedstawiało swoje pomysły, dzieliło się spostrzeżeniami i propozycjami poprawienia dotąd działającego programu, żeby wszystko działało lepiej. Niestety, kiedy pod koniec lipca 2013 Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi przysłało projekt nowego Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich do konsultacji – na razie wewnątrzresortowych – wszelkie złudzenia zniknęły. Okazuje się, że w programach rolnośrodowiskowych lepiej już było.

**N**a pierwszy rzut oka wszystko jest podobnie. Tak jak w poprzednim PROW, mamy dwa pakiety – jeden na obszarach Natura 2000, drugi poza nimi, a w nich warianty dotyczące poszczególnych siedlisk. Utrzymane zostają płatności do łąk wilgotnych i świeżych, choć nie wiadomo jeszcze, w jakiej wysokości. Łąki trzęślicowe stanowią osobny wariant (choć proponuje się koszenie ich już po 15 czerwca, co jest zdecydowanie za wczesnym terminem dla typowych łąk późnokośnych), zaś selernicowe połączono z solniskami. Wszystkie murawy zebrano w jednym wariantcie, w tym również szczotlichowe i zawciągowe, do tej pory nie chronione w ramach programu. I... koniec. Zniknął zupełnie wariant „mehowiska”, chroniący jedno z najcenniejszych siedlisk naturalnych w krajobrazie rolniczym oraz „szuwały wielkoturzycowe” ważne z punktu widzenia krajobrazowego oraz hydrologicznego, a także wariant „użytki przyrodnicze”, obejmujący niewielkie enklawy cennych siedlisk, nie wymagających koszenia (szuwały, torfowiska itp.). Warianty te pozwalały na ochronę użytków zielonych utrzymujących się na glebach torfowych, kluczowych z punktu widzenia ochrony mokradła. Nowa nazwa działania „program rolnośrodowiskowo-klimatyczny” sugeruje dołączenie do dotychczasowych płatności rolnośrodowiskowych dodatkowych gratyfikacji dla rolników przyczyniających się do ochrony klimatu. Ochrona klimatu w rolnictwie to przede wszystkim ochrona gleb organicznych, w tym wspieranie retencji wodnej! Takie działania przewidywał m.in. projekt przedstawiony przez Klub Przyrodników. Proponowaliśmy dopłaty za utrzymywanie wysokiego poziomu wody na działce (pakiet antymurszeniowy), w tym do rozlewisk bobrowych. Tymczasem proponowany program nie przewiduje w

zasadzie żadnych płatności za utrzymywanie ekosystemów mokradłowych – szuwarów, turzycowisk, mechowisk, torfowisk itp. W programie brak jakichkolwiek zapisów zachęcających rolnika do utrzymywania w swoim gospodarstwie użytków zielonych z wysokim poziomem wód gruntowych czy działań retencyjnych. Skąd w takim razie taka nazwa? Czyżby miało być pięknie, wyszło jak zwykle, a nazwa pozostała?

Najbardziej zaskakujący jest kształt wariantu „ptasiego”, w proponowanym kształcie szkodliwego dla wielu zagrożonych gatunków ptaków i powodującego marnotrawstwo przeznaczonych na ten wariant środków. Można odnieść wrażenie, że przygotował go ktoś zupełnie nie znający potrzeb gatunków i uwarunkowań ich ochrony, a przede wszystkim stanu wiedzy – z jednej strony istniejącego, z drugiej potrzebnego do planowania ochrony. Wariant ten ograniczono wyłącznie do tzw. ptasich obszarów Natura 2000. Płatności mają być przyznawane bez ekspertyz ornitologicznych. Tymczasem dla części obszarów Natura 2000 nie ma aktualnych planów zadań ochronnych, istniejące dane są często błędne, nieaktualne i najczęściej zawierają szerokie przedziały szacunkowej liczebności gatunków. Informacje zawarte w istniejących planach zadań ochronnych również są zbyt mało szczegółowe, by stanowić podstawy do wdrażania wariantu - metodyka liczenia ptaków w granicach ostoi nie daje informacji o rozmieszczeniu wszystkich stanowisk, bo wiele gatunków jest liczonych na powierzchniach próbnych lub metodami wskaźnikowymi. Nie jest prowadzone kartowanie stanowisk ptaków w skali całych obszarów, a przede wszystkim część gatunków proponowanych do ochrony nie stanowi przedmiotów ochrony w obszarach Natura 2000 i nie jest w nich w ogóle kartowana. Brak eksper-

tyz skutkować będzie niską skutecznością programu i ogromnym marnowaniem środków, ponieważ dopłaty będą masowo, w naszej ocenie w 80 – 90% przypadków, przyznawane do działek, na których w rzeczywistości nie ma ptaków. Jeśli przypadkiem na działce ptaki będą, bardzo prawdopodobne jest, że będzie ona użytkowana w niewłaściwy dla nich sposób - w jednym wariantcie połączono kilka gatunków o zupełnie różnej biologii i fenologii (m.in. dubelta, czajkę i rycyka).

Kolejny problem to degresywność. W nowym programie rolnośrodowiskowym pełna płatność dla gospodarstwa będzie przysługiwała do zaledwie... 10 ha. Połowa płatności – do 20 ha. Powyżej tej powierzchni nie będzie można otrzymać płatności rolnośrodowiskowej. Celem degresywności mogłoby być wsparcie dla małych gospodarstw, jednak nasze doświadczenie pokazuje, że jest to zabieg iluzoryczny i łatwy do „obejścia” np. przez dzierżawę gruntów, co niepotrzebnie

prowadzi do fikcji. Program rolnośrodowiskowy powinien wspierać zachowanie cennych siedlisk przyrodniczych oraz siedlisk cennych ptaków wszędzie, gdzie one występują, niezależnie jaką powierzchnię tworzą one w ramach konkretnego gospodarstwa. Obowiązkiem Polski jest zachowanie całej powierzchni tych siedlisk, a program rolnośrodowiskowy jest do tego głównym narzędziem. Tymczasem przy zastosowaniu degresywności rolnicy nie będą zainteresowani zachowaniem siedlisk przyrodniczych i siedlisk ptaków na większych powierzchniach. Tworzone od kilku lat plany ochrony oraz plany zadań ochronnych obszarów Natura 2000 przewidują czynną ochronę siedlisk przyrodniczych takich jak łąki czy murawy głównie za pomocą narzędzia, jakim był do tej pory program rolnośrodowiskowy. Przy zastosowaniu degresywności zapisane w tych dokumentach cele i zadania stają się niemożliwe do realizacji!





Wiele lokalnych i krajowych programów ochrony siedlisk i gatunków, relizowanych obecnie przez różne podmioty, w tym Lasy Państwowe czy organizacje pozarządowe, zakłada finansowanie koszenia użytków rolnych z programu rolnośrodowiskowego. Chronione powierzchnie są często znacznie większe niż 20 ha, szczególnie w projektach ochrony ptaków, ale też muraw kserotermicznych czy mechowisk. Degresywność w pakietach przyrodniczych uniemożliwia kontynuację wypracowanych przez lata rozwiązań. Co więcej, degresywnością „karane” są te instytucje czy organizacje, którym udało się objąć kompleksową ochroną największe powierzchnie cennych siedlisk przyrodniczych czy siedlisk gatunków. Przykładem mogą być choćby ostoje przyrody Klubu Przyrodników, których łączna powierzchnia to obecnie ponad 100 ha, w tym niektóre, jak murawy w Owczarach czy torfowiska w dolinie Ilanki, mają powierzchnię po 30-40 ha – program rolnośrodowiskowy do tej pory pozwalał sfinansować działania w ramach ochrony czynnej na tych powierzchniach. Program rolnośrodowiskowy w założeniach był elementem utrzymania efektów i trwałości projektów m.in. finansowanych ze środków UE, przy tak zaprojektowanej degresywno-

ści, w połączeniu z brakiem finansowania części istotnych siedlisk (np. mechowisk), założenie to przestaje być spełniane.

Jak ostatecznie będzie wyglądał program? W tym momencie projekt wciąż podlega konsultacjom wewnątrzresortowym, jest listopad, więc trudno powiedzieć, czy program w ogóle „ruszy” od przyszłego roku. Mimo wielu głosów krytycznych i propozycji ze strony organizacji przyrodniczych i specjalistów z całej Polski, trudno spodziewać się rewolucyjnych zmian w trakcie konsultacji. Głównym argumentem są finanse, jednak przy okrojonym budżecie jeszcze ważniejsze jest rozsądne planowanie wydatków, unikanie marnowania środków i kierowanie ich na najważniejsze cele. Możliwe, że uda się wynegocjować utworzenie dodatkowego wariantu dla torfowisk oraz wpisanie kilku gatunków motyli na listy gatunków wskaźnikowych kwalifikujących łąki do dopłat. Tyle tylko pozostało z proponowanych pakietów „motylowych” i „mokradłowych”... Jakie będą skutki nowych zapisów dla przyrody? Pewnie lepszy taki program niż żaden, a jednak bardzo szkoda wypracowanych do tej pory rozwiązań. Wygląda na to, że właśnie znika w Polsce jedyne realne narzędzie ochrony przyrody w krajobrazie rolniczym.

**Marta Jermaczek-Sitak**



Ochrona przyrody po europejsku (9)

# Europa na dziko, czyli wilderness

Oprócz oficjalnego nurtu europejskiej ochrony przyrody, skoncentrowanego na obszarach Natura 2000 i osiągnięciu oraz utrzymywaniu w nich tzw. właściwego stanu ochrony wybranych tylko gatunków i siedlisk, zdominowanego niekiedy przez ochronę czynną, istnieje ruch na rzecz ochrony „dzikości przyrody” i naturalnych procesów. Ruch ten sięga do pojęcia tzw. „wilderness”, trudnego do dokładnego trafnego przetłumaczenia na język polski, ale oznaczającego obszary dzikie, odludne i nie przekształcone.

Fot. Andrzej Jermaczek

Na świecie pojęcie „wilderness” jest używane bardzo szeroko i w bardzo różnych znaczeniach. W Europie – po długich dyskusjach - najszerzej przyjęło się następujące jego zdefiniowanie:

*Obszar dziki (wilderness) to obszar kształtowany przez naturalne procesy przyrodnicze, złożony z rodzimych siedlisk przyrodniczych i gatunków, wystarczająco duży by umożliwił zachodzenie naturalnych procesów przyrodniczych. Powinien być nie przekształcony przez człowieka, albo tylko nieznacznie przekształcony, bez aktualnej aktywności ludzkiej, osad ludzkich, infrastruktury i antropogenicznych elementów w krajobrazie.*

Definicja ta podkreśla istotne cechy „obszarów dzikich”: dominację naturalnych procesów, brak zaburzeń powodowanych przez człowieka, brak „rozwoju” w rozumieniu antropogenicznym, odpowiednią skalę przestrzenną.

Obszarów w 100% spełniających tę definicję jest w Europie bardzo mało, jeśli w ogóle są. Akceptowane jest „stopniowanie dzikości”, czyli istnienie obszarów tylko częściowo spełniających te definicję, przy czym ich „dzikie cechy” zawsze wówczas podkreślane są jako wartość wymagająca ochrony. Jednak, pojęcie ‘wilderness’ stosuje się zwykle do obszarów dużych (co najmniej kilka tysięcy ha pozostawionych naturalnym procesom), w przypadku mniejszych mówiąc co najwyżej o „wild areas” (różnica trudna do trafnego przetłumaczenia na język polski).

Na marginesach głównego nurtu funkcjonują także inne podejścia. Fińska koncepcja obszarów dzikich (wilderness) zakładała, że

są to obszary odludne i bezludne, ale jednak tradycyjnie użytkowane przez tradycyjne lapońskie społeczności, w szczególności do wypasu reniferów. Tyle, że tradycyjni Lapończycy, w ramach tradycyjnej pasterskiej zaradności, zaczęli ostatnio kupować i wykorzystywać quady i helikoptery, co trochę nie przystaje do oryginalnych założeń. Problem z pojęciem dzikości mają też Brytyjczycy, których krajobraz przekształcony jest tak bardzo, że nie wiadomo już, czy za „dzikie” należałoby rozumieć bezludne i nie przekształcone obszary wrzosowisk (uwarunkowane jednak ekstensywnym wypasem), czy bliżej nieokreślone formacje, jakie potencjalnie mogłyby się rozwinąć w ich miejscu w wyniku ochrony biernej, czy też nieliczne pozostałości naturalnych lasów, np. sosnowe lasy kaledońskie w Szkocji.

## Parlament za dzikością

Mocnym wystąpieniem na rzecz przyrody i jej dzikości w Europie, przywoływanym jako formalna podstawa do działań na jej rzecz, jest rezolucja Parlamentu Europejskiego z dnia 3 lutego 2009 r. w sprawie dzikiej przyrody w Europie (2008/2210(INI)). Parlament wzywa Komisję Europejską do zdefiniowania obszarów dzikiej przyrody; skatalogowania takich obszarów w Europie, zbadania wartości i korzyści ochrony dzikiej przyrody, opracowania strategii UE w dziedzinie dzikiej przyrody. Wzywa Komisję i państwa członkowskie do rozwoju obszarów dzikiej przyrody; zarządzania niektórymi obszarami w celu ich wtórnego zdziczenia, zwiększania świadomości, budowania zrozumienia i wprowadzania koncepcji związanych z dziką przyrodą, takich jak rola swobodnych procesów naturalnych.



## Ruch na rzecz dzikości

Parlamentarna rezolucja, choć powoli, jest przez Komisję Europejską i niektóre państwa realizowana.

Na zlecenie Komisji, w 2013 r. powstały i zostały opublikowane wytyczne „Wilderness w obszarach Natura 2000”. Dokument wyjaśnia, że nie ma zasadniczej sprzeczności między ochroną bierną, ochroną naturalnych procesów, ochroną obszarów dzikich, a celami sieci Natura 2000. Ochrona bierna w wielu przypadkach okazuje się doskonałym narzędziem do osiągnięcia wymaganego w Naturze 2000 „właściwego stanu ochrony” niektórych (zwłaszcza górskich i leśnych) siedlisk i gatunków. Choć oczywiście nie nadaje się do zastosowania zawsze i wszędzie - w szczególności nie nadaje się do „zależnych od człowieka” ekosystemów półnaturalnych.

Na zlecenie Komisji powstaje obecnie też europejski rejestr obszarów dzikich (ma objąć nie tylko Unię Europejską, ale 39 państw Europy). Ujęte w nim mają być obszary chronione zawierające w swoich granicach obszary dzikie (biernie chronione, bez znaczących przekształceń i elementów osadnictwa ani infrastruktury) większe niż 2500 ha. W Polsce do ujęcia w rejestrze aspirować więc mogą: Puszcza Białowieska, Biebrzański Park Narodowy, Bieszczady, Gorceński Park Narodowy, Słowiński Park Narodowy, Tatrzański Park Narodowy - a w przyszłości być może także parki narodowe: Babiogórski, Drawieński, Magurski, Świętokrzyski, Wigierski, jeżeli ich ochrona zostanie odpowiednio zaplanowana.

Tematyka obszarów dzikich jest na tyle interesująca, że bywa wybierana jako temat przewodnich konferencji, organizowanych przez poszczególne państwa UE w ramach swoich prezydentur. W maju 2009 r. taka konferencja, z udziałem m. in. Vaclava Havla,

odbyła się w Pradze, a jej dokument końcowy, punktujący potrzeby dalszych prac na rzecz dzikości w Europie, znany jest jako *Poselstvi from Prague*. Kolejna konferencja, na temat „dzikich elementów w przekształconym europejskim krajobrazie” została zorganizowana w maju 2013 r. przez prezydenturę irlandzką.

Niektóre państwa UE podeszły do zagadnienia bardzo poważnie. W niemieckiej strategii ochrony różnorodności biologicznej znalazł się np. konkretny cel osiągnięcia, do 2020 r., 2% powierzchni Niemiec, na której „przyroda będzie rządzić się własnymi prawami” (chodzi tu o duże obszary, zarówno naturalne w parkach narodowych, wysokich górach, na torfowiskach, na wybrzeżu, w dolinach rzecznych, jak i pozostawione spontanicznym procesom unaturalniania i zdziczenia obszary dawnych poligonów wojskowych czy obszarów pogórnicych). Oznacza to 718 tys. ha, i dwukrotny wzrost powierzchni takich obszarów w stosunku do stanu z 2007 r. Podejście „oddania przyrody naturalnym procesom przyrodniczym” jest przyjęte jako podstawowe w niemieckich parkach narodowych; duży wysiłek wkładają też Niemcy w odtwarzanie korytarzy ekologicznych łączących takie obszary.

W sektorze pozarządowym na rzecz obszarów dzikich i ochrony biernej działa fundacja **PANParks**, założona pierwotnie przez WWF i holenderską firmę turystyczną Molecaten jako działająca na rzecz rozwoju kwalifikowanej turystyki przyrodniczej i certyfikacji usług turystycznych parków narodowych. Ideą PANParks było nadanie obszarom dzikim ekonomicznej wartości dla turystyki. 13 europejskich parków narodowych uzyskało certyfikat PANParks, wymagający m. in. posiadania i właściwego zarządzania co najmniej 10 tys. ha obszaru biernie chronionej, dzięki przyrody (przez pewien czas certyfikat taki miał

m. in. Bieszczadzki Park Narodowy, który jednak później zrezygnował ze współpracy). Fundacja ewoluowała stopniowo w kierunku głównego europejskiego promotora ochrony bierniej i dzikich obszarów, akcentując wciąż, lecz na nieco dalszym planie, ich turystyczne wykorzystanie. Obecnie PANParks wdraża „Projekt Milion” – polegający na znalezieniu i nawiązaniu formalnej współpracy z obszarami chronionymi w Europie gwarantującymi łącznie ochronę (bierną) miliona ha dzikiej przyrody. Z Polski partnerstwo takie zadeklarowały np. Bieszczadzki, Biebrzański i Słowiński Park Narodowy. Najprawdopodobniej z PANParks wypączkuje wkrótce nowa, skupiona już tylko na dzikiej przyrodzie organizacja – Europejskie Stowarzyszenie na rzecz Dzikiej Przyrody.

**Rewilding Europe**, będąca wspólną inicjatywą WWF Holandia oraz organizacji: ARK Nature, Wild Wonders of Europe and Conservation Capital, zamierza „uczynić Europę dzikszym miejscem i zapewnić przestrzeń dla dzikich zwierząt, dzikości i naturalnych procesów”, skupiając się na 10 wybranych obszarach nadających się do „zdziczenia”; wykorzystując m. in. i tak istniejące procesy porzucania i wyludniania się terenów wiejskich. Zakłada się, że dzika przyroda dostarczy nowych szans pozostałym na tych obszarach społecznościom ludzkim, umożliwiając rozwój na jej bazie turystyki przyrodniczej i produktów lokalnych. Jednym z tych obszarów mają być Karpaty Wschodnie na pograniczu polsko-słowackim, jednak na razie działalność Rewilding Europe nie jest tam zbyt widoczna. Rewilding Europe wierzy, że kluczowe, ważniejsza nawet od oddania terenu naturalnym procesom, jest odtworzenie naturalnej piramidy troficznej zwierząt, z kluczowym udziałem dużych dzikich roślinożerców (pojawiają się tu pomysły masowej reintrodukcji żubrów, restytucji tura czy wtór-

nego zdziczenia i wypuszczenia na wolność niektórych dzikich ras bydła i koni) oraz obecnością i udziałem dzikich drapieżników.

**Wild Europe** jest inicjatywą koordynującą działania 17 instytucji i organizacji (w tym Komisja Europejska, Rada Europy, organizacje pozarządowe) na rzecz dzikiej przyrody w Europie.

Wielkim zwolennikiem ochrony dzikiej przyrody był „prezydent, poeta i wizjoner” Vaclav Havel (1936-2011), zwracający uwagę, że „niszcząc przyrodę, tracimy z oczu wieczność”. Wild Europe traktuje go jako swojego nieformalnego patrona.

Warto wiedzieć, że częścią europejskiego ruchu na rzecz dzikiej przyrody jest też **Wild Wonders of Europe**, organizacja znana powszechnie z organizowania i popularyzowania dobrej fotografii przyrodniczej – ale przecież deklarująca swoją misję jako „pokazywanie Europejczykom ich dzikiej przyrody, by chcieli ją chronić”.

## Opozycja

Jeżeli wierzyć w znane przysłowie – miarą twojego sukcesu jest liczba twoich wrogów – to koncepcja obszarów dzikich i ochrony bierniej odnosi w Europie spore sukcesy. Jej najaktywniejszymi oponentami są europejscy leśnicy. W grudniu 2012 r. Europejska Konfederacja Właścicieli Lasów (CEPF) oraz Europejskie Stowarzyszenie Lasów Państwowych (Eustafor) ogłosiły wspólną deklarację, stwierdzającą m. in., że „wprowadzenie koncepcji wilderness i ochrony bierniej jest zupełnie nowym wymiarem dyskusji o wdrażaniu dyrektywy siedliskowej, burzącym dotychczasową wizję podejścia zintegrowanego, nie biorącym pod uwagę społecznych, ekonomicznych i ekologicznych uwarunkowań lasów, obcym dla dziedzictwa kulturowego Europy”. 30 października 2013 r. podobne, skrajnie



krytyczne stanowisko wobec "promowania ochrony biernej w lasach w obszarach Natura 2000", w znacznych fragmentach tożsame z poprzednim, ogłosiła koalicja Europejskiej Organizacji Właścicieli Gruntów (ELO), europejskiej organizacji rolników i spółdzielni rolniczych (Copa-Cogeca), Europejskiej Konfederacji Właścicieli Lasów Prywatnych (CEPF), Europejskiej Federacji Stowarzyszeń na rzecz Myślistwa i Ochrony (FACE). Także w kręgach Komisji Europejskiej wytyczne „Wilderness w obszarach Natura 2000” wzbudziły pewne kontrowersje i ich publikacja była przez niemal rok wstrzymywana. Ostatecznie jednak doszła do skutku.

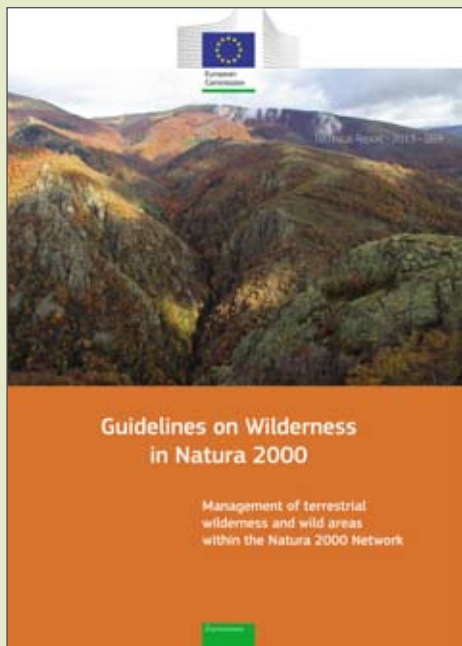
Wielu wrogów ma też idea odbudowy europejskich populacji i zasięgu dużych drapieżników, szczególnie wilka, ale także niedźwiedzia. Krytykowana jest zwłaszcza przez rolników, twierdzących że „są bezbronni wobec zagrożeń stwarzanych przez te zwierzęta”. Komisja Europejska pracuje nad strategią odbudowy zasięgu dużych drapieżników w Europie, uwzględniającą i łagodzącą te obawy – proponowaną przez niektórych ekspertów ceną akceptacji społecznej na powrót dużych drapieżników może być jednak zgoda na „zrównoważone zarządzanie populacjami”, czyli na kontrolowane polowania na te gatunki. Dyskusja na ten temat wciąż trwa.

## Nowa wizja ochrony przyrody Europy?

W październiku 2013r, w Europie – w hiszpańskiej Salamance – odbył się 10 świątowy World Wilderness Congress. Jego organizatorzy wybrali tym razem lokalizację w Europie, w uznaniu faktu, że – paradoksalnie – ten najbardziej przekształcony kontynent jest dziś miejscem pewnych przejawów powrotu dzikiej przyrody i źródłem inspirujących in-

cytatyw na rzecz ochrony „dzikości”. Kongres stał się m.in. okazją do zaproponowania przez uczestników i organizatorów kongresu, jako projektu kongresowej rezolucji, dokumentu „*Wizja ochrony przyrody Europy - zachowanie obszarów dzikich, zdziczenie przyrody, powrót dzikich zwierząt; dla nas wszystkich*”.

Wizja, spisana przez koalicję 9 europejskich organizacji pozarządowych, zakłada: w 2023 r. dzikie obszary, dzikie zwierzęta i dzika przyroda będą kluczowym elementem europejskiej tożsamości. Odnowione relacje z dziką przyrodą będą elementem nowoczesnego społeczeństwa XXI wieku, źródłem zdrowia i szczęścia dla wielu ludzi: młodych i starych, mieszczan i mieszkańców wsi, jak Europa długa i szeroka. Wszystkie ocalałe skrawki dzikiej przyrody w Europie znajdą odpowiednią ochronę, ich zachowanie będzie postrzegane jako niezbędna inwestycja w przyszłość. Zdżiczenie, odtwarzanie naturalnych procesów na lądzie, morzu, mokradłach i rzekach stanie się elementem paradygmatu ochrony przyrody i zarządzania przyrodą. Walenie, foki, wilki, orły, bobry, wydry, żubry, jelenie, tuńczyki, łososie, jesiotry, dorsze odbudują swoje populacje, dając nam radość, inspirację i dochody. Priorytetem rozwoju obszarów wiejskich będzie „rozwój dla przyrody i oparty na przyrodzie”. Zarządcy terenów lądowych, wód, zasobów zwierzyny i zasobów morza na nowo zdefiniują zarządzanie tymi zasobami, uwzględniając w nim wartości, których dostarcza dzika przyroda. Powstaną nowe – publiczne i prywatne - formy aktywności gospodarczej, bazujące na istnieniu dzikiej przyrody i nieniszcząco korzystające z niej. Obszary chronione, w tym sieć Natura 2000 i Emerald, będą postrzegane jako kluczowy kapitał niezbędny do budowy przyszłej pomyślności. Prawo ochrony przyrody będzie powszechnie przestrzegane, a zainteresowanie przyrodą stanie się jednym z priorytetów społeczeństwa.



Aby tak się stało, autorzy rysują dzie-  
 sięć rzeczy do zrobienia. Troska o naturalne  
 procesy na lądzie, w wodach i na morzu.  
 Troska o „gatunki zwornikowe”, w tym duże  
 drapieżniki. Pełna ochrona ocalałych jesz-  
 cze pozostałości dzikiej przyrody. Wspiera-  
 nie unaturalniania i dziczenia, odbudowy  
 naturalnych procesów. Inwestowanie w  
 przedsięwzięcia gospodarcze korzystające  
 w zrównoważony sposób z wartości dzikiej  
 przyrody, tak by znaleźć interes także eko-  
 nomiczny w jej ochronie. Budowa, wspólnie  
 z właścicielami i zarządcami lądu, wód i  
 morza, nowego paradygmatu zarządzania  
 zasobami, w którym będzie miejsce dla natu-  
 ralnych procesów i dzikiej przyrody. Mecha-  
 nizmy finansowe wspierające dzięki przyrodę.  
 Budowa jej postrzegania w świadomości  
 społecznej. Monitoring, badania, upowszech-  
 nianie istniejącej i nowej wiedzy.

Równocześnie zaproponowano Euro-  
 pejską Konwencję Obszarów Dzikich, jako  
 potencjalne narzędzie Rady Europy.

Piękne, prawda? Czy tak się stanie – trudno  
 dziś powiedzieć. Ale marzenia trzeba mieć,  
 bo tylko one inspirują do działania.

**Paweł Pawlaczyk**



**Warto przeczytać:**

- Pawlaczyk P. 2010. Ochrona bierna jako jedno z narzędzi ochrony obszarów Natura 2000. Przegląd Przyrodniczy 21,2: 10-20.
- European Commission 2013. Guidelines on Wilderness in Natura 2000. Management of terrestrial wilderness and wild areas within the Natura 2000 network. <http://ec.europa.eu/environment/nature/natura2000/wilderness/>
- A Conservation Vision for Europe: Saving our wilderness, rewilding nature, and letting wildlife return, for all. Congress resolution proposal at [www.wild10.org](http://www.wild10.org)



# Co się w wodzie zieleni

## Rośliny pleustonowe

Na powierzchni wody lub w toni wodnej, w zacisznych wodach stojących, występują często drobne rośliny wodne zwane ogólnie pleustonem. Rośliny te nie są niczym przytwierdzone do podłoża i unoszą się swobodnie, tworząc liczne i gęste skupienia różnych ciekawych gatunków. Skupienia roślin pleustonowych tworzą zbiorowiska roślinne należące do klasy *Lemneta minoris*, wśród których najbardziej znane i wszędobyłskie są prymitywne zbiorowiska rzęs. Występują one często na powierzchni wód stojących lub bardzo wolno płynących w kompleksie z innymi zbiorowiskami wodnymi i szuwarowymi.

Wolfia bezkorzeniowa wśród rzęs.

W krajowej florze mamy trzy gatunki rzęś, z których najbardziej pospolite są rzęsa drobna *Lemna minor* oraz rzęsa trójrowkowa *Lemna trisulca*. Rzęsa drobna ma kształt okrągły lub jajowaty o długości 2-3 mm i opatrzona jest pojedynczym korzeniem długości nawet do 5 cm. Drobne pędy (lub tzw. członki pędowe) rzęsy drobnej połączone są często ze sobą po kilka razem. Rzęsa trójrowkowa jest natomiast większa od poprzedniego gatunku i ma kształt płaskich, lancetowatych członków o długości 2-6 mm opatrzonych na końcu długim trzonkiem. Pojedyncze pędy tego gatunku rzęsy połączone są ze sobą zwykle na krzyż i mają po jednym korzeniu. Oba gatunki występują bardzo często w Polsce w wodach stojących (starorzeczach, stawach, dołach potorfowych), jak i wolno płynących (rowach i kanałach). Rzęsy bardzo rzadko kwitną, dlatego mało kto widział ich kwiaty, które są drobne i niepozorne, zebrane na brzegach pędów po trzy (jeden kwiat żeński w postaci słupka i dwa kwiaty męskie w postaci pojedynczych pręcików). Oba gatunki rzęś, drobna i trójrowkowa, tworzą najbardziej pospolity zespół drobnych roślin pływających - *Lemnetum trisulcae*, opisywany również pod nazwą *Lemna minor-Lemna trisulca*.

Znacznie mniej częsty jest trzeci gatunek rzęś, czyli rzęsa garbata *Lemna gibba*, której pędy na górnej stronie są płaskie, a od spodu wypukłe, o długości do 5 mm i grubości do 4 mm, z korzeniem długości do nawet 10 cm. Spotkać ją można w całym kraju, ale w rozproszeniu, w żyznych wodach stojących, w tym głównie w niewielkich okresowych zbiornikach, starorzeczach i dołach potorfowych. Rzęsa garbata tworzy swój własny zespół roślinny *Lemnetum gibbae* lub opisywany również zespół pod nazwą *Wolffio-Lemnetum gibbae* wraz z wolfią bezkorzeniową *Wolffia arrhiza*. Współwystępująca w tym zbiorowisku wolfia jest najmniejszą rośliną kwiatową

w Europie środkowej, o kulistym pędzie o średnicy 1-1,5 mm, który nie posiada korzeni, a skupienia tego gatunku przypominają drobną zieloną „kaszkę”. WOLFIA bezkorzeniowa występuje w rozproszeniu na niżu na podobnych siedliskach jak rzęsa garbata.

Rośliną pleustonową, która na pierwszy rzut oka wygląda jak trochę „większa” rzęsa, jest spirodela wielokorzeniowa *Spirodela polyrhiza*. Należy ona wraz z rzęsami do tej samej rodziny rzęsowatych *Lemnaceae* i ma koliste, żywo zielone pędy o długości 5 mm, które posiadają jednak bardzo wiele drobnych korzeni, co odróżnia ją od pozostałych gatunków rzęś. Roślina ta jest płaska z obu stron oraz nabiegle czerwonobrunatna od spodu. Spirodela jest bardzo pospolita na obszarze całego kraju i często występuje w skupieniach wraz z innymi gatunkami rzęś lub tworzy własny zespół *Spirodeletum polyrhizae* w wodach stojących: starorzeczach, stawach i jeziorach.

Na powierzchni wody występują również większe rośliny, o znacznie bardziej zróżnicowanym wyglądzie i ekologii. Jednym z nich jest paproć wodna - salwinia pływająca *Salvinia natans*. Jest to jednoroczna paproć, która swobodnie unosi się na wodzie, dzięki trzem liściom, z których dwa boczne pływają po powierzchni wody, są eliptyczne, długości 5-15 mm i szerokości 10 mm oraz pokryte wielokomórkowymi włoskami, a jeden środkowy liść pocięty jest na liczne nitkowate odcinki zanurzone w wodzie i przypominające korzenie. Salwinia pływająca jest gatunkiem chronionym, który występuje w rozproszeniu na całym niżu i najczęściej spotkać ją można w starorzeczach, rowach i dołach potorfowych. Tworzy ona swój własny zespół roślinny *Lemno minoris - Salvinietum natantis*, który często ma postać masowych i zwartych płatów zdominowanych przez salwinię.

Roślinami unoszącymi się swobodnie w toni wodnej mogą być również gatunki tzw.



*Salwinia pływająca z zabiściekiem pływającym.*

mięsożerne lub bardziej ściśle owadożerne, takie jak różne gatunki pływaczy oraz aldrowanda pęcherzykowata. W Polsce występuje kilka gatunków pływaczy, z których najczęściej spotykany jest pływacz zwyczajny *Utricularia vulgaris*. Wszystkie jednak objęte są ochroną gatunkową. Pływacze mają liście pocięte na nitkowate odcinki opatrzone pęcherzykami, które stanowią pułapki na drobne zwierzęta wodne. Każdy pęcherzyk zamknięty jest ruchomą klapką otwierającą się tylko do wewnątrz, gdzie złapane zdobycze zostają strawione przez wydzielane przez roślinę enzymy. Pływacze posiadają przyciągające uwagę kwiaty o dużych złocistożółtych koronach, które wystają na szypułkach ponad wodą. Często występują one w skupieniach, co sprawia wrażenie jakby złotożółtej wodnej „łaki”. Spotkać je można podobnie jak inne rośliny swobodnie pływające w starorzeczach, dołach potorfowych oraz rowach.

Aldrowanda pęcherzykowata *Aldrovanda vesiculosa* jest również rośliną „mięsożerną” swobodnie pływającą w toni wodnej, o drobnych liściach w okółkach, które złożone są z dwóch nerkowatych klap, składających się wzdłuż nerwu. Kłapy liści składają się, gdy drobne szczecinki na ogonku liściowym zostaną podrażnione przez małe zwierzęta. Aldrowanda występuje w rozproszeniu na nizu w płytkich wodach stojących.

Zbiorowiska roślin pleustonowych tworzone są często przez zwarte płyty opisanych wyżej roślin. Mogą one pokrywać czasem całą powierzchnię zbiorników wodnych oraz współwystępować i graniczyć z innymi zbiorowiskami wodnymi i szuwarowymi. Intensywny rozwój tych roślin na powierzchni wody może jednak ograniczać występowanie roślin zanurzonych oraz innych organizmów wodnych.

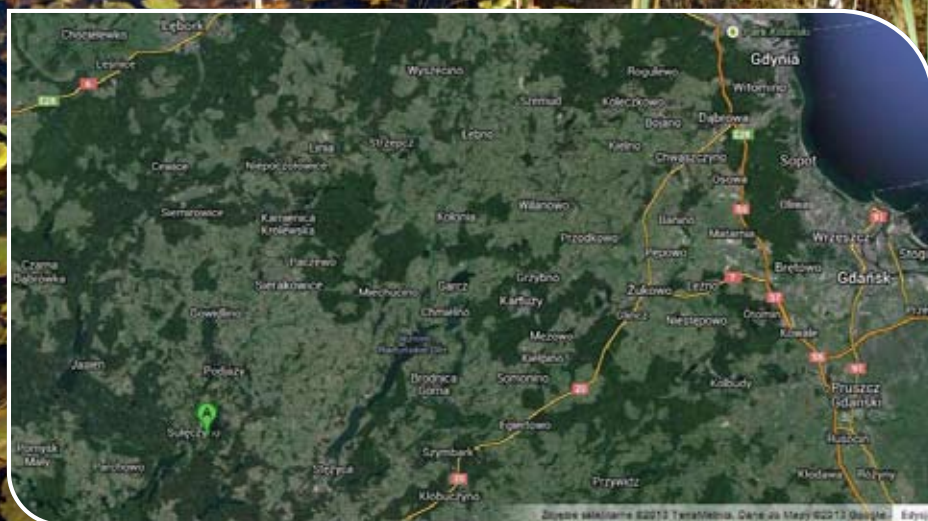
**Paulina Grzelak**

*Pływacz zwyczajny w dołach potorfowych.*



# Mechowiska Sulęczyńskie – czy rezerwat w końcu powstanie?

Fot. Robert Staniko



**M**ała miejscina o nazwie Sulęcyno w woj. pomorskim kryje skarb. O jego istnieniu wiedzą nieliczni. W tym Klub... Ale jakież skarb może kryć bagno? Otóż od lat na tym terenie planowany był do utworzenia rezerwat pod nazwą Mechowiska Sulęczyńskie. Obszar, dzięki prowadzonym wcześniej badaniom koordynowanym przez prof. Marię Herbichową i prof. Jacka Herbicha dość dobrze znany jest entuzjastom ochrony torfowisk, szczególnie tych alkalicznych. Pod względem genezy jest to typowe torfowisko pojeziorne, gdzie płytka warstwa torfu (od kilku do kilkudziesięciu cm, co świadczy o stosunkowo niedawno zakończonym procesie łądowienia) podścielona jest kilkumetrową warstwą gytii wapiennej. W nielicznych miejscach torfowisko nosi ślady jej dawnej eksploatacji. Mimo tego torfowisko należy do jednych z najlepiej zachowanych i najcenniejszych torfowisk alkalicznych zachodniej Polski. Na terenie parunastu hek-

tarów obecne są dobrze wykształcone płaty z charakterystyczną roślinnością mechowską. Rzadkie gatunki mchów brunatnych takie jak: *Paludella squarrosa*, *Tomenthypnum nitens*, *Helodium blandowii* występują tu masowo. Licznie występują tu też takie perełki wśród mszaków jak: *Cynclidium stygium* czy *Pseudocaliergon trifarium* stanowisko. Sulęcyno jest miejscem występowania lipiennika Loesela, spodziewamy się też występowania skalnicy torfowiskowej. Szczególne wrażenie sprawia populacja kruszczyka błotnego licząca co najmniej kilkanaście tysięcy osobników. Liczne i znacznej wielkości widoczne są tu płaty fitocenoz charakterystycznych dla torfowisk alkalicznych – m.in. *Eleocharitetum quinqueflorae*, *Caricetum paniceo-lepidocarpace*, *Caricetum diandrae*, *Menyantho-Sphagnetum teretis*, *Caricetum appropinquatae* war. mechowskowy. Ze względu na przedstawione wyżej warunki obszar ten posiada wysoką rangę





krajową oraz ma istotne znaczeniu dla UE w ochronie siedliska 7230 (torfowiska alkaliczne). Niestety część powierzchni dość intensywnie zarasta roślinnością leśną, co stanowi zagrożenie dla wyjątkowych walorów przyrodniczych tego terenu. Dodatkowym utrudnieniem dla prowadzenia działań ochronnych jest fakt, iż struktura własności jest dość skomplikowana i około połowa powierzchni leży na gruntach prywatnych.

Dlatego w ramach projektu LIFE+ „Ochrona torfowisk alkalicznych w młodoglacjalnym krajobrazie Polski północnej” obiekt o roboczej nazwie „Sulęczyno” znalazł się w zakresie zainteresowań Klubu Przyrodników. Na jego terenie w ramach projektu zostało zaplanowane utworzenie rezerwatu (a właściwie doprowadzenie do końca rozpoczętego kilkanaście lat temu procesu jego tworzenia), przygotowawcze, jednorazowe wykoszenie wybranych fragmentów torfowisk, usunięcie nalotów i odrostów drzew i krzewów, a także metaplantacja populacji skalnicy torfowiskowej *Saxifraga hirculus*. Najważniejszym i chyba najbardziej karkołomnym zadaniem, niezbędnym dla powołania rezerwatu i wykonania zabiegów ochronnych, stał się wykup fragmentów najcenniejszych płatów siedliska, które pozostają własnością osób prywatnych.

Od początku realizacji projektu pracownicy Klubu podejmowali działania nakierowane na skontaktowanie się z właścicielami gruntów prywatnych na terenie obiektów, gdzie planowane są działania w projek-

cie – m.in. na obiekcie Sulęczyno – w celu uzyskania zgody na przeprowadzenie działań ochronnych. Jako efekt tych starań w sierpniu br. odbyło się spotkanie w miejscowym Urzędzie Gminy, na które zaproszono właścicieli i zarządców działek leżących w granicach projektowanego rezerwatu oraz przedstawicieli władz samorządowych i Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku. Wynikiem tego spotkania było nawiązanie bezpośrednich rozmów z częścią właścicieli prywatnych, którzy zainteresowani byli sprzedażą swoich nieruchomości Klubowi. Trwające negocjacje z kluczowymi właścicielami doprowadziły do tego, iż w dniu 14.11.2013 r. w Kartuzach przedstawiciele Klubu podpisali 3 umowy notarialne kupna 3 działek, na terenie których znajdują się najcenniejsze fragmenty siedliska w obiekcie „Sulęczyno”. Łącznie działki posiadają powierzchnię 3,12 ha i włącznie z działkami będącymi w zarządzie Skarbu Państwa utworzą w najbliższej przyszłości rezerwat **Mechowiska Sulęczyńskie** o łącznej powierzchni ok. 21 ha. Jeśli uda się wykupić dodatkowe działki sąsiadujące z tymi już będącymi własnością Klubu zostaną one włączone w nowopowstający rezerwat. Dla rezerwatu, wspólnie z RDOŚ w Gdańsku wkrótce przystąpimy do sporządzenia projektu planu ochrony.

Obecnie w ramach projektu Life+ „Ochrona torfowisk alkalicznych...” wykupionych zostało łącznie nieco ponad 19 ha, co stanowi 1/3 zakładanej powierzchni.

**Magdalena Makles, Robert Stańko**



# Przyrodnicze porządki w Uniemyślu

W ostatni weekend października Klub Przyrodników zorganizował w Uniemyślu akcję koszenia cennych płatów siedlisk Natura 2000: murawy kserotermicznej i wilgotnej młaki. W akcji wzięli udział nasi przyjaciele od lat sympatyzujący z Sudecką Stacją Terenową – zabytkową karczmą sądową w Uniemyślu, którzy poświęcili swój czas i energię dla przyrody.



Fot. Anna Zielen

**M**urawy kserotermiczne to rzadki i wrażliwy typ siedliska o specyficznym wymaganiach rosnącej tam roślinności. Głównym problemem ich zaniku jest zaprzestanie ekstensywnego użytkowania, przede wszystkim wypasu owiec na stromych południowych stokach. Skutkuje to zarastaniem muraw, zacienianiem i „zaduszeniem” typowej dla siedliska roślinności kse-

rottermicznej przez odkładający się wołok. W Sudetach najcenniejsze i największe powierzchnie tego rzadkiego, naturalnego siedliska znajdują się w obszarze Natura 2000 Pasma Krowiarek (PLH 020019), w Sudetach Wschodnich, ale i w Górach Kamiennych i Zaworach w okolicach Uniemyśla rozsianych jest wiele płatów muraw o niewielkich powierzchniach i bogatych w rzadkie



Fot. Katarzyna Barańska



Fot. Kamila Grzesiak



Fot. Katarzyna Barańska

i chronione gatunki. Niestety w większości przypadków są to płaty silnie zdegradowane i wymagające pilnego podjęcia zabiegów ochrony czynnej.

Aby powstrzymać proces zarastania i zanikania jednego z takich płątów, po uzyskaniu zgody Nadleśnictwa Kamienna Góra – zarządcy terenu, wycięliśmy część krzaków, a całą powierzchnię 0,4 ha skosiliśmy, wygrabiliśmy i usunęliśmy z niej pokos pozostawiając pojedyncze głogi i róże dla gąsiorów, jarzębatek i pokrzewek. Staraliśmy się wygrabić wojtko do gołej ziemi, podobnie jak to robiły wypasane tu niegdyś owce. Teraz pozostaje nam czekać na wiosnę, kiedy to na murawie znów zakwitną gólki długoostrogowe *Gymnadenia conopsea*, goryczuszki orzęsione *Gentianella ciliata* i dziewięciły bezłodygowe *Carlina acaulis*.

Warto w tym miejscu przypomnieć, że w odtwarzaniu i ochronie muraw kserotermicznych Klub Przyrodników posiada wieloletnie doświadczenie. Od kilkunastu lat opiekujemy się dużym kompleksem muraw w Owczarach, gdzie mieści się również nasza Stacja Terenowa, a od 2010 roku realizujemy



projekt „Ochrona muraw kserotermicznych w Polsce - teoria i praktyka” (dofinansowany w ramach Instrumentu Finansowania Komisji Europejskiej LIFE+, przy wsparciu NFOŚiGW), którego celem jest kompleksowa ochrona najcenniejszych płatów muraw kserotermicznych w naszym kraju wraz z ich florą i fauną (więcej o projekcie pod linkiem: <http://www.murawy-life.kp.org.pl>).

Następnego dnia podjęliśmy się podobnych działań, tym razem jednak było bardziej wilgotno. Poniżej murawy znajduje się kompleks łąk, ziołorośli i łąk kaczeńcowych, wzbogacający tutejszą bioróżnorodność. Przy wysiękach wzdłuż dolinki wystaje kilkadziesiąt kęp turzycy prosowej *Carex paniculata*, a także kukułka szerokolistna *Dactylorhiza majalis* i śnieżyca wiosenna *Leucoium vernalis*, kwitnąca tu łąkowo wczesną wiosną. Łąka została objęta klubowym projektem „Ochrona i odtwarzanie zagrożonych siedlisk hydrogenicznych w Sudetach Środkowych” dofinansowanym ze środków Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko oraz NFOŚiGW, przy udziale Parku Narodowego Gór Stołowych i Lasów Państwowych, między innymi Nadleśnictwa Kamienna

Góra. W ramach powyższego projektu, w latach 2010-11, wykonano tu 10 spowalniczy nadmiernego odpływu wody, a także jednorazowo skoszono ręcznie całe wydzielenie (więcej o projekcie pod linkiem: <http://www.mokradla-sudety.kp.org.pl/index.php>). Naszą intencją było kontynuowanie i podtrzymanie efektów osiągniętych w trakcie realizacji projektu, dotyczących utrzymania we właściwym stanie tego podmokłego terenu.

Siedliska hydrogeniczne oraz związane z nimi rośliny i zwierzęta to najbardziej zagrożone w skali Europy ekosystemy. Ich powierzchnia kurczy się w zastraszającym tempie, większość siedlisk i gatunków związana z wodą znajduje się w załącznikach dyrektywy siedliskowej i ptasiej, są to gatunki rzadkie i zagrożone, wymieniane w czerwonych księgach, o najwyższej randze ochrony. Tereny podmokłe pełnią w górach jeszcze jedną ważną funkcję, retencjonują wodę i spowalniają jej spływ, co jest szczególnie istotne na obszarach górskich, najsilniej zagrożonych rejonów Polski pod względem występowania powodzi. Dlatego warto je chronić.

**Kamila Grzesiak**



# Relacja z polsko- -niemieckiego projektu w Stacji Terenowej w Owczarach



Fot. Ewa Drewniak

Na Postomii

Latem i jesienią tego roku w Stacji Terenowej w Owczarach realizowany był polsko-niemiecki projekt „Ochrona przyrody i turystyka przyrodnicza w Ujściu Warty”. Jego celem było wspólne, ponadgraniczne poznawanie walorów przyrodniczych i turystycznych regionu.

Brzmi górnolotnie, ale w praktyce były to całkiem sympatyczne warsztatowe spotkania zaprzyjaźnionej grupy osób ze stowarzyszenia Ökospeicher Wulkow e.V. z Niemiec i z Klubu Przyrodników z Polski.



Jazz na wiejskim podwórku

Fot. Tymoteusz Drewniak-Raffi-wszystkie





### *Filcowanie wełny wrzosówkowej*

**W** dniach 19-21.07.2013 r. odbyło się trzydniowe warsztaty ceramiczne, podczas których cięto i składano mozaikę ze specjalnie szklwionych do tego płytek ceramicznych. Stworzono tą metodą obraz kilku roślin muraw kserotermicznych oraz napis. Efekt tej pracy zainstalowany jest na stałe na ścianie budynku Muzeum Łąki. W niedzielę 21.07.2013 r. większa część grupy uczestniczyła w spływie kajakowym rzeką Postomią. Płynęliśmy od Lemierzyc, następnie przez rozlewiska przy Parku Narodowym Ujście Warty do Słońska. A z perspektywy kajaka przyroda wygląda inaczej niż podczas pieszej wędrówki.

Tydzień później w ramach projektu odbyło się Letnie Spotkanie z Łąką. Przy 35-stopniowym upale prowadzona była wycieczka na murawy, pokazy pasienia owiec przy pomocy psów pasterskich rasy border collie i gra terenowa dla młodzieży. Na podwórku przygrywali jazzujący muzycy. Bardzo dużym

zainteresowaniem (w końcu w budynku było o te 10 stopni chłodniej) cieszyły się warsztaty filcowania wełny pochodzącej z naszych owiec wrzosówek i wykonywania z niej różnych, bardziej i mniej użytecznych przedmiotów.

28.09.2013 r. odbyło się polsko-niemieckie Jesienne Spotkanie z Sadem, poświęcone dawnym odmianom drzew owocowych, które na Ziemi Lubuskiej zachowały się jeszcze z przedwojennych nasadzeń niemieckich. W wykładzie na temat starych odmian jabłoni, grusz, czereśni i wiśni, metod ich rozmnażania, sposobów pielęgnacji drzew i zaniedbanych starych sadów oraz zakładania nowych nasadzeń, uczestniczyła spora grupa zainteresowanych osób z Polski i Niemiec, dzieląca się chętnie swoimi doświadczeniami. Dzięki obecności tłumacza wszelkie wątpliwości językowe były rozwiane. Wykład zakończył się wycieczką do szkółki i sadu starych odmian, od kilku lat funkcjonujących przy Stacji w



*Wycieczka na murawy*



*Dyniowa zupa i inne przysmaki*

Owczarach. Ważnym elementem Spotkania była degustacja i konkurs przetworów owocowych. Kiedyś przetwory robiono samodzielnie z powodów ekonomicznych, a teraz robimy je hobbystycznie dla przyjemności i dlatego, że są zdrowsze i smaczniejsze od

przemysłowych. Podczas spotkania przeprowadzone były też warsztaty i degustacja przetworów z dyni i owoców. Wielki gar zupy dyniowej, ognisko i bezmięsne szaszłyki...w przyszłym roku też będą we wrześniu w Owczarach.

**Ewa Drewniak**



*Degustacja wyrobów owocowych*



Projekt współfinansowany jest ze środków Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Programu Operacyjnego Współpracy Transgranicznej Polska (Województwo Lubuskie) -Brandenburgia 2007-2013, Fundusz Małych Projektów i Projekty Sieciowe Euroregionu „Sprewa-Nysa-Bóbr” oraz budżetu państwa.  
„Pokonywać granice poprzez wspólne inwestowanie w przyszłość”.



# W Poznaniu, na Kopaninie, była wielka wycieczka!

Fot. M. Chlebowski - wszystkie



**W poniedziałkowe przedpołudnie 10 czerwca 2013, poznańskie koło Klubu Przyrodników zorganizowało zajęcia edukacyjne na zaproszenie Społecznej Szkoły Podstawowej nr 1 im św. Urszuli Ledóchowskiej, Społecznego Towarzystwa Oświatowego.**

**Jej celem był użytek ekologiczny „Kopanina I i II” w Poznaniu.**

**W** wyprawie wzięło udział 50-cioro uczniów z klas czwartych, pod nadzorem pani Hanny Stromczyńskiej, nauczycielki biologii z tejże szkoły, oraz trzech nauczycieli sprawujących opiekę wychowawczą nad grupą. Wycieczka poprowadzona została przez członka Klubu Przyrodników - Alexandra Flescha, z pomocą studenta Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu Piotra Kazimirsiego.

Kopanina to już historyczna część miasta Poznania. Była ona częścią przemysłowej dzielnicy Górczyn, gdzie na początku XX wieku powstała prężnie działająca cegielnia. W latach 70. po eksploatacji iłów i gliny, tj. surowców, które były używane do produkcji cegieł ceramicznych, powstały wyrobiska, które po zakończeniu pracy cegielni zostały zalane wodą, tworząc obecne stawy. Dzięki



temu, powstały tereny o charakterze półnaturalnym, które z czasem okazały się ciekawym zjawiskiem przyrodniczym, co zostało docenione w 1994 roku, kiedy to Kopanina I i II zostały objęte ochroną w formie użytków ekologicznych. Niestety straciły one swój status obszarów chronionych w ramach wejścia w życie zmian w ustawie o ochronie przyrody. Od tego czasu teren o wysokich walorach przyrodniczych wykazuje tendencję do stopniowej degradacji, między innymi przez ekspansywność zbiorowisk antropofitów, szczególnie z zespołu nawłoci kanadyjskiej i nadmierne rozrastanie się krzewów, ale także na skutek działalności człowieka, takich jak regularne przebywanie wędkarzy i plażowiczów w miejscach narażonych na degradację. Ponadto tereny podmokłe na Kopaninie II są regularnie zanieczyszczane spływającymi do nich wodami pochodzącymi prawdopodobnie z ujęć studzienek przy głównej ulicy Głogowskiej. Pomimo tych obciążeń i niedogodności przyrodniczych mieliśmy okazję zaobserwować obecność interesujących gatunków roślin i zwierząt.

Dzień zaczął się o godzinie ósmej spotkaniem w holu szkoły. Kolorowa grupa uczniów wyposażonych w kalosze, kurtki przeciwdeszczowe, a czasami i lornetki ochoczo ruszyła do wynajętego autobusu.

Pierwszym obiektem była trasa Kopanina I. Wycieczka rozpoczęła się od strony ulicy Torfowej, czyli po północno-wschodniej stronie stawu Baczkowskiego. Aby zapobiec niechcianym, a możliwym zniszczeniom flory i fauny spowodowanym poruszaniem się dużej grupy osób,

podzieliliśmy uczniów na dwie grupy. Każdy przewodnik prowadził grupę 25 uczniów pod opieką dwóch nauczycieli. Ważne było, aby obydwie grupy poruszały się w odległości co najmniej 100 metrów od siebie, co powodowało zminimalizowanie szkód środowiska, czyli rozdeptania, osuwania się ziemi, nadmiernego hałasu itp., a także gwarantowało lepszą koncentrację uczestników na wskazanych obiektach.

Na trasie wyznaczono pięć punktów obserwacyjnych, w których każda z grup zatrzymywała się, aby zapoznać się ze szczególnymi gatunkami charakterystycznymi dla położenia stanowiska. Na każdym etapie dzieci mogły zobaczyć z bliska rzadko występujące gatunki roślin oraz różne gatunki bezkręgowców. Przewodnicy wyjaśniali, opowiadali i udzielali odpowiedzi na pytania dotyczące różnych aspektów cyklu życia zaobserwowa-



nych organizmów, szczegółowo wyjaśniając, dlaczego żyją akurat w tym, a nie w innym miejscu.

Dużą atrakcją wycieczki na trasie „Kopaninie I” było stanowisko storczyka kukułki krwistej. W 1998 roku w tym miejscu, botanicy Akademii Rolniczej (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy) w Poznaniu, stwierdzili obecność około 220 roślin tego gatunku, obecnie są one narażone, zwłaszcza latem, na całkowite zniszczenie przez nieostrożne poruszanie się ludzi odwiedzających stawy. Konsekwentnie i my także musieliśmy ograniczyć dostęp w pobliżu roślin objętych ochroną, dopuszczając jednocześnie grupę maksymalnie czworga dzieci, idących pojedynczo w wyznaczonym kierunku pod opieką przyrodnika, co, prawdę mówiąc, trochę opóźniało całość wycieczki, ale uzmysłowiło małym odkrywcom wpływ ich obecności na zmiany zachodzące w środowisku naturalnym.



Obserwując okolice przy wtórze śpiewającego trzciniaaka, wszyscy byli oczarowani wielką różnorodnością oraz różnorodnością rzeźby terenu spowodowaną pozostałościami po wydobywaniu surowców budowlanych. Ponadto, wzdłuż brzegu stawu Baczkowskiego, gdzie gleba jest stale wilgotna, spotkaliśmy również innych, ciekawych przedstawicieli świata roślin, takich jak: kosaciec żółty, firletka poszarpana, niezapominajka błotna, pachnąca mięta wodna oraz turzycza oedera.

Około godziny 11 zrobiliśmy krótką przerwę po zachodniej stronie stawu. Była okazja, aby każdy z uczestników mógł pokrzepić się zabranymi ze sobą kanapkami i napojami przed wyruszeniem w następną trasę. Kilkoro uczniów, mocno zaangażowanych w zbieranie notatek z wyprawy z myślą o przedstawieniu ich w klasie podczas zajęć, korzystało z wolnego czasu, zadając przewodnikom dodatkowe pytania. Po zakończeniu sjeisty autobus zabrał wszystkich uczestników na miejsce rozpoczęcia drugiej części wycieczki, czyli na „Kopaninę II”.

Tu duże wrażenie zrobiła na uczestnikach grupa pięknych ważek równoskrzydłych (*Zygoptera*) latających wśród liści krzaków i wielokrotnie zwracających w naszym kierunku, zapewne zaciekawionych malowniczością ubrań dzieci. Niektóre z ważek postanawiały odpocząć na rękach małych odkrywców przyrody, w ten sposób przez chwilę odkrywając swoje piękno, jednego z najdelikatniejszych owadów oraz zachęcając do kontemplacji naturalnie idealnego piękna i harmonii przyrody.

Na trasie Kopanina II wyznaczono trzy punkty obserwacyjne, tj. mniej niż na poprzedniej trasie, a dotyczyły one bardziej oczywistych tematów, to jest poznawania ptaków i płazów. Ze względu na duży wysiłek w pokonywaniu poprzedniej trasy tematem



tej części wyprawy były obserwacje i słuchanie odgłosów przyrody. Dzień wcześniej, podczas przygotowań trasy do wycieczki, zauważyliśmy co najmniej cztery kumaki nizinne (*Bombina bombina*), które wydawały odgłosy w części bagiennej położonej na południowo-wschodniej stronie obiektu. Tam też spodziewaliśmy się ich w dniu następnym... Tymczasem niespodzianka - w dniu wycieczki kumaki nie pokazywały się, co trochę zdezorientowało i osłabiło entuzjazm grupy... Zamiast kumkania mieliśmy okazję obserwowania kolonii mewy śmieszki na stawach położonych po południowej stronie Kopaniny II, w obrębie ulicy Mieleszyńskiej. Oczywiście byliśmy wyposażeni w niezbędną w takich okolicznościach lunetę na statywie umożliwiającą bezpieczne dla wszystkich podglądanie ptaków. W ten sposób mali ornitologowie mieli niezwykłą możliwość obserwowania zachowania piskląt w gnieździe.

Reasumując; to był ciekawy i nietypowy dzień zarówno dla uczniów szkoły z Grunwaldu, jak i dla nas, przewodników grup. Z zachowania i zaangażowania uczestników można wnioskować, że nasza wyprawa terenowa osiągnęła zamierzony cel uaktywnienia



obserwacji terenowej i przybliżenia środowiska naturalnego. Bardzo miłym akcentem dla nas były wspólne podziękowania za przewodnictwo w imieniu całej grupy uczestników i pani Hanny, opiekunki merytorycznej. Podczas całej wycieczki uczniowie zadawali liczne pytania, oczekując wnikliwej odpowiedzi, chcieli dowiedzieć się jak najwięcej na temat każdego elementu przyrody - od maleńkiego bezkręgowca, do płatów helofitów występujących wzdłuż stawów.

**Aleksander Flesch**



# Przyroda na szali



**K**omisja Europejska opublikowała wyniki Europejskiego badania opinii publicznej na temat różnorodności biologicznej i ochrony przyrody.

Według badania 44% obywateli UE wie, co to jest „różnorodność biologiczna”, 30% słyszało o tym, ale nie wie co to, a 26% w ogóle o tym nie słyszało. Za główną przyczynę problemu obywatele UE uznają zanieczyszczenia i katastrofy przemysłowe (w duże znaczenie tych czynników wierzy 95% respondentów). Tylko około połowy respondentów uważa, że duże znaczenie ma zajmowanie „naturalnej przestrzeni”. Zdecydowana większość (80-90%) uważa, że problem utraty różnorodności biologicznej (i poszczególne jego aspekty) „jest poważny”. 11% wie, co to jest Natura 2000, 73% nigdy o Naturze 2000 nie słyszało (!). 90% deklaruje, że ochrona przyrody „jest ważna”. 48% uważa, że rozwój gospodarczy niszczący obszary chronione, takie jak obszary Natura 2000, powinien być zakazany. Dalsze 41% dopuszcza wyjątki dla przedsięwzięć wynikających z poważnego interesu publicznego pod warunkiem skom-

pensowania strat przyrodniczych. 9% uważa, że rozwój gospodarczy powinien mieć priorytet nad przyrodą. 97% podpisuje się pod tezą, że przyroda powinna być chroniona bo jest to naszym „moralnym obowiązkiem”. Około 85% uważa, że powinniśmy chronić przyrodę ponieważ przekłada się to także na pomyślność ekonomiczną. 65% chce powiększenia sieci obszarów chronionych w Europie. 54-60% akceptuje wydawanie pieniędzy na wspieranie proprzyrodniczych sposobów prowadzenia rolnictwa, rybactwa i rybołówstwa. 15% deklaruje zaangażowanie w ochronę przyrody, np. członkostwo w przyrodniczym NGO, wolontarystyczny udział w przedsięwzięciach ochrony przyrody itp. 98% deklaruje, że nie śmieci w lesie i nie płoszy zwierząt, a 78% deklaruje się jako „ekokonsumenci”. W porównaniu z wynikami z 2007 i 2010 r., wszystkie wskaźniki zmieniają się w kierunku „proprzyrodniczym”. Sondaż przeprowadzono w czerwcu 2013 r., na reprezentatywnej próbie 26 tys. obywateli UE (w tym 1000 w Polsce) z liczącej 412 mln osób populacji w wieku ponad 15 lat.



**N**a stronach GDOŚ opublikowano elektroniczną wersję (pdf) od dawna wyczekiwanej publikacji „*Materiały do wyznaczania i określania stanu zachowania siedlisk ptasich w obszarach specjalnej ochrony ptaków Natura 2000*” - opracowania zbiorowego pod redakcją Doroty Zawadzkiej,

Michała Ciacha, Tomasza Figarskiego, Łukasza Kajtoch i Łukasza Rejta. Książka równocześnie ma się ukazać drukiem.

Publikacja charakteryzuje siedliska ujętych w niej gatunków ptaków i próbuje sformułować kryteria oceny stanu ochrony siedlisk ptaków w skali FV-U1-U2. Dobrze nadaje się

jako pomoc do formułowania celów ochrony w planach zadań ochronnych (podpowiada, ile siedlisk jakiej jakości potrzebuje populacja

danego gatunku w obszarze). Link bezpośredni do pliku pdf: <http://bip.gdos.gov.pl/doc/ftp/2013/Publikacja.pdf>



**W** obiegu konsultacyjnym pojawił się projekt nowego rozporządzenia Ministra Środowiska o ochronie gatunkowej roślin (w tym mchów i wątrobowców). Do jesieni 2014 r. wszystkie rozporządzenia o ochronie gatunkowej muszą zostać wydane na nowo, bo inaczej utracą ważność (konsekwencja zmiany ustawy w roku 2012).

Projekt nowej organizacji ochrony gatunkowej roślin oparty jest na opracowaniu merytorycznym przygotowanym w początku 2013 r. na zlecenie GDOŚ przez PTOP Salamandra i zorganizowane przez Salamandrę grupy ekspertów, choć nie jest z nim identyczny (Ministerstwo w co najmniej kilku punktach zliberalizowało i osłabiło propozycje ekspertów Salamandry, a także wprowadziło uproszczenia w stosunku do tamtej propozycji). Spod ochrony gatunkowej Minister proponuje zupełnie usunąć 10 gatunków względnie pospolitych: barwinka pospolitego, grążela żółtego, kalinę koralową, konwalię majową, kopytnika pospolitego, kruszynę pospolitą, pierwiosnka lekarskiego, porzeczka czarna,

przylaszczkę pospolitą i przytulię wonną.

Grupa ponad 100 gatunków ma być przesunięta spod dotychczasowej ochrony ścisłej pod ochronę częściową. W praktyce, w obecnym reżimie prawnym, oznacza to, że zakazy ochronne i obowiązki uzyskiwania zezwoleń pozostaną takie same, a tylko, że zezwolenia na odstępstwa od zakazów będą mogły być wydawane ze względu na interes strony, a nie tylko ze względu na nadrzędny interes publiczny. Około 100 gatunków proponuje się dodać pod ochronę gatunkową ścisłą lub częściową, głównie chodzi tu jednak o gatunki rzadko występujące. Szeroko rozbudowane jest zezwolenie na niszczenie roślin i ich siedlisk, w wyniku racjonalnej gospodarki rolnej, leśnej i rybackiej” (Salamandra proponowała raczej odstępstwo na uszkanie roślin, ale nie niszczenie ich siedlisk).

W analizie skutków regulacji Minister ocenia, że nowe rozporządzenie „zwiększy konkurencyjność gospodarki” i „zmniejszy liczbę konfliktów z ochroną przyrody”.

Przypominamy o naszym stałym **konkursie na mikroprojekty** finansowane ze środków MiniFunduszu. Tegoroczna, tradycyjna już aukcja zorganizowana podczas Zjazdu Klubu Przyrodników przyniosła aż 3845 zł, łącznie na działania w roku 2013 już dziś dysponujemy więc kwotą prawie 5 tys. zł. Wszystkim uczestnikom aukcji i ofiarodawcom serdecznie dziękujemy! Od początku roku przyznaliśmy dofinansowanie do 3 projektów. Do końca każdego miesiąca czekamy na wnioski. Więcej o MiniFunduszu i dotychczas zrealizowanych mikroprojektach znaleźć można na stronie [www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl).



# Promocje na wydawnictwa w sklepie Klubu Przyrodników

1. Książki wydane przez Wydawnictwo Klubu Przyrodników

**w cenach 1 i 5 zł** (szczegóły obok)

Promocja trwa tylko przez **dwa tygodnie w dniach: 1-15 grudnia 2013 r.**

2. Każdy kto zakupi jednorazowo w sklepie KP dowolne książki lub czasopisma o wartości co najmniej 100 zł, może wybrać z oferty i otrzymać **nieodpłatnie wydawnictwa Klubu o takiej samej wartości**. Promocja ważna przy każdym kolejnym zakupie tej wielkości.

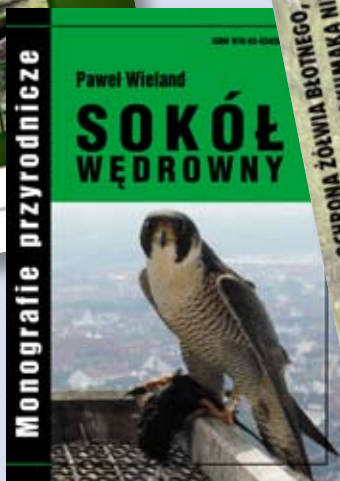
Promocja trwa tylko **od 16 grudnia 2013 do końca stycznia 2014.**

Zamówienia składać można przez stronę [www.kp.org.pl](http://www.kp.org.pl),

mailowo: [owczary@kp.org.pl](mailto:owczary@kp.org.pl), [kp@kp.org.pl](mailto:kp@kp.org.pl),

lub telefonicznie: **95 759 12 20** (Stacja w Owczarach),

**68 382 82 36** (Biuro w Świebodzinie).



**TYTUŁ**

	Cena w sklepie	Cena w promocji
Poradnik lokalnej ochrony przyrody	38,00	5,00
Poradnik ochrony mokradeł w górach	38,00	5,00
Przyroda Ziemi Lubuskiej	35,00	5,00
Zalesiać czy nie zalesiać	20,00	1,00
Sokół	20,00	5,00
Ochrona mokradeł w rolniczych krajobrazach	18,00	1,00
Uroczyska MRU	18,00	1,00
Kruk	18,00	5,00
Nauka - co to takiego?	18,00	5,00
Higrofilne gatunki poczwarówek	16,00	1,00
Taktyka starań o ochronę przyrody	16,00	1,00
Chomik	16,00	5,00
Kłaskawka	16,00	5,00
Ochrona przyrody po europejsku	16,00	5,00
Ochrona torfowisk bałtyckich	16,00	5,00
Ochrona przyrody - czy to możliwe?	15,00	5,00
Ochrona węży i ich siedlisk	15,00	5,00
Ochrona żółwia, traszki i kumaka	15,00	5,00
Raki	15,00	5,00
Murawy kserotermiczne n. Odrą	12,00	1,00
Łagowski PK	11,00	1,00
Głuszec	11,00	5,00
Na zielonym szlaku	10,00	1,00
Uspołecznione planowanie ochrony przyrody	10,00	1,00
Zielona turystyka n/Odrą	10,00	1,00
Murawy kserotermiczne Gorzowa	8,00	1,00
Kózkowate	7,00	5,00
Wąż Eskulapa	7,00	5,00







## Sprzedaż owiec i wełny w Stacji Terenowej Klubu Przyrodników w Owczarach

1. W sprzedaży mamy owce rasy wrzosówka:  
maciorki (200,00 zł), jarki i skopki siedmioletnie (100,00 zł),  
młody tryczek do rozplodu (150,00 zł).

Ceny można negocjować przy zakupie większej ilości.

Owce są wypasane na otwartych przestrzeniach  
muraw kserotermicznych, przebywają w owczarni  
bezkwaterowej z nieograniczonym dostępem do wybiegu.

2. Wełna z owiec wrzosówek, w kolorze siwym, wyprana,  
wygręplowana maszynowo, zwinięta w pasma.  
Doskonała do filcowania na sucho i mokro oraz do przędzenia.  
Pakowana w paczki: 250 g (10,00 zł), 500 g (20,00 zł).  
Możliwy zakup dowolnej ilości w cenie 40,00 zł/ kg.



**Zamówienia i wszelkie informacje:  
[owczary@kp.org.pl](mailto:owczary@kp.org.pl), 515 184 508.**

Program rolnośrodowiskowy – lepiej już było.....	1
Ochrona przyrody po europejsku (9)	
Europa na dziko, czyli wilderness.....	5
Co się w wodzie zieleni. Rośliny pleustonowe .....	11
Mechowiska Sulęczyńskie – czy rezerwat w końcu powstanie? .....	14
Przyrodnicze porządki w Uniemyślu.....	17
Relacja z polsko-niemieckiego projektu w Stacji Terenowej w Owczarach .....	20
W Poznaniu, na Kopaninie, była wielka wycieczka!.....	24
Przyroda na szali.....	28
Promocje na wydawnictwa w sklepie Klubu Przyrodników .....	30
Sprzedż owiec i wełny w Stacji Terenowej Klubu Przyrodników w Owczarach .....	32



Z uwagi na wprowadzenie ochrony danych osobowych, adresy nowych członków Klubu zostały uznane za poufne.

Wydawnictwo Klubu Przyrodników, ul. 1 Maja 22, 66-200 Świebodzin, tel./fax 683828236,  
e-mail: kp@kp.org.pl, www.kp.org.pl

Redakcja: Hanna Garczyńska, Paulina Grzelak, Andrzej Jermaczek (redaktor naczelny), Marta Jermaczek – Sitak,  
Paweł Pawlaczyk

Zdjęcia na okładce: Andrzej Jermaczek

Archiwalne zeszyty Boćka w wersji pdf znaleźć można pod adresem:

[http://www.kp.org.pl/index.php?option=com\\_content&task=view&id=15&Itemid=146](http://www.kp.org.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=15&Itemid=146)



A lush green forest scene with a stream covered in duckweed. The water is a vibrant green, and the surrounding trees and foliage are dense and vibrant. The scene is captured from a low angle, looking down the stream.

**Co się w wodzie zieleni. Rośliny pleustonowe - str. 11-13**

**Mechowiska Sulęczyńskie**

**– czy rezerwat w końcu powstanie? - str. 14-16**

**Przyrodnicze porządki w Uniemyślu - str. 17-19**

**Relacja z polsko-niemieckiego projektu  
w Stacji Terenowej w Owczarach - str. 20-23**

**W Poznaniu, na Kopaninie, była wielka wycieczka! - str. 24-27**

**Przyroda na szali - str. 28-29**

**Promocje na wydawnictwa w sklepie Klubu Przyrodników  
- str. 30 - 31**

**Sprzedż owiec i wełny w Stacji Terenowej Klubu Przyrodników  
w Owczarach - str. 32**